

LUDWIK JANKOWIAK

HANDEL ZAGRANICZNY WSCHÓD – ZACHÓD

Zagadnienia rachunku ekonomicznego w handlu zagranicznym poświęca się ostatnio bardzo dużo uwagi w krajach obozu socjalistycznego, a w szczególności w krajach demokracji ludowej. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę, że handel zagraniczny spełnia w całokształcie życia gospodarczego państw demokracji ludowej znacznie większą rolę aniżeli w Związku Radzieckim. W 1958 r. eksport Związku Radzieckiego wynosił w sumie nieco więcej aniżeli 17 mld rubli dewizowych. W ujęciu cen krajowych, obowiązujących na rynku wewnętrznym w Związku Radzieckim, można ocenić wartość tego eksportu na około 30 mld rubli. Dochód narodowy w Związku Radzieckim, wynosił 1100 mld rubli w 1957 r.¹; oznacza to, że wielkość eksportu stanowi zaledwie około 2% dochodu narodowego. Nic dziwnego więc, że główna uwaga w Związku Radzieckim skupiona jest na zagadnieniach dotyczących gospodarki wewnętrznej kraju. Sytuacja w krajach demokracji ludowej przedstawia się zgoła odmiennie. Wielkość handlu zagranicznego na głowę mieszkańca jest w Polsce dwukrotnie, na Węgrzech trzykrotnie, w Czechosłowacji i Niemieckiej Republice Demokratycznej pięciokrotnie większa aniżeli w Związku Radzieckim². Wszystkie wspomniane kraje demokracji ludowej zmuszone są importować szereg niezbędnych dla ich gospodarki surowców i materiałów i są z tej racji bardzo uczulone na okresowe trudności występujące na odcinku bilansu płatniczego. Niekorzystne kształtowanie się obrotów handlu zagranicznego oraz deficyt dewizowy wpływają w sposób hamujący na ich rozwój gospodarczy.

Eksport krajów demokracji ludowej jest również bardziej zróżni-

¹ Obliczono na podstawie danych zawartych w: „Więstnik Statistiki” 1959, nr 5, s. 62.

² Por. „Mirowaja Ekonomika i Miedzunarodnyje Otnoszenija” 1959, nr 4, s. 31.

cowany od eksportu Związku Radzieckiego i dlatego też jest on wrażliwszy na konkurencję oraz tendencje występujące na kapitalistycznym rynku światowym. W krajach tych występuje silna świadomość poważnych strait, które może ponieść gospodarka narodowa W przypadku nieprzestrzegania zasad racjonalnego rachunku ekonomicznego w zakresie handlu zagranicznego. Stąd jest rzeczą zrozumiałą, że zagadnieniom handlu zagranicznego poświęca się w tych krajach znacznie więcej uwagi aniżeli w Związku Radzieckim, co oczywiście nie oznacza, aby w Związku Radzieckim problematyka handlu zagranicznego nie była również żywo dyskutowana³.

W Polsce szereg ekonomistów domaga się, aby ceny krajowe towarów eksportowych odzwierciedlały ich pełną wartość na rynku światowym; inni znowu przy pomocy specjalnie skonstruowanych wskaźników próbują ustalić celowość gospodarczą importu albo eksportu konkretnego towaru w ujęciu rzeczywistych kosztów związanych ze zdobyciem dewiz zagranicznych.

Czesi również szukają nowych sposobów kalkulacji komparatywnych kosztów produkcji i korzyści płynących z handlu zagranicznego⁴. Bardzo dużo uwagi zagadnieniu rozrachunku gospodarczego w handlu zagranicznym poświęca się na Węgrzech⁵. Sprawą tą zajmuje się ostatnio bardzo żywo Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, planując racjonalny międzynarodowy podział pracy w ramach państw obozu Socjalistycznego.

Przy ustalaniu zadań międzynarodowego podziału pracy nie wystarczy kierować się ogólną zasadą o celowości i konieczności racjonalnej specjalizacji w ich łonie. Stwierdzenie co jest racjonalne, nie jest rzeczą łatwą, jeśli wziąć pod uwagę, że ceny i koszty produkcji w tych krajach nie są bynajmniej (w chwili obecnej) między sobą porównywalne. Daje się dotkliwie odczuwać potrzeba wprowadzenia jednolitego układu cen wewnętrznych, które pozwoliłyby na ustalenie wzajemnych (relacji przeliczeniowych (bez dopłat i odpłat). Brak tego powoduje powszechne posługiwanie się pojęciem „ceny rynku światowego” w transakcjach między poszczególnymi partnerami obozu socjalistycznego.

Komitet Ekonomiczny RWPG z siedzibą w Pradze ma w tej ma-

³ Por. Y. A. Kronrod, *Obszczestwiennyj produkt pri socjalizmie*, Moskwa 1958, i liczne artykuły w „Woprosach Ekonomiki”.

⁴ V. Cerniansky, *Kilka uwag o zagadnieniach cen na socjalistycznym rynku światowym*, „Handel Zagraniczny” 1959, nr 4, s. 146–148.

⁵ T. Liska i A. Marias, „Közgazdasági Szemle” 1954, nr 1, s. 75–94.

terii niewątpliwie twarde orzech do zgryzienia. Wielość całkowicie niezależnych, wysoce scentralizowanych systemów cen oraz przeżytki autarkicznego sposobu (myślenia nie łatwo pogodzić z elastyczną i na ekonomicznych przesłankach opartą zasadą międzynarodowego podziału pracy.

Nieco inaczej przystąpiono do rozwiązania tego problemu w Jugosławii. W kraju tym każde przedsiębiorstwo, stanowiąc oczywiście własność państwową, posiada duże uprawnienia autonomiczne. Tego rodzaju metoda postępowania doprowadziła w dziedzinie handlu zagranicznego do raczej zawiłego i może nawet nieco nielogicznego systemu: wielości kursów dewizowych, specjalnych premii dewizowych itd., które z kolei czynią racjonalną kalkulację gospodarczą sprawą trudną i skomplikowaną. Istnienie różnych kursów dewizowych jest jednak oczywistym dowodem uprawnień przedsiębiorstw do bezpośredniego prowadzenia transakcji handlu zagranicznego. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że przedsiębiorstwa jugosłowiańskie korzystają co prawda z usług wyspecjalizowanych branżowych central handlu zagranicznego jako pośredników, ale centrale te, ze względu na ich ilość, muszą konkurować między sobą w celu zdobycia klientów. Sytuacja pod tym względem jest odmienna aniżeli w pozostałych krajach socjalistycznych, w których organizacja przedsiębiorstw handlu zagranicznego opiera się na zasadzie specjalizacji i wyłączności — każde z nich bowiem ma z góry wyznaczony zakres agend handlowych.

Wspomnianą wyżej znaczną rozpiętość kursu dewizowego w różnych transakcjach eksportowych i importowych uzasadniają ekonomiści jugosłowiańscy przejściowym zachwianiem równowagi między poziomem cen krajowych i zagranicznych oraz krytyczną niekiedy sytuacją na odcinku bilansu płatniczego Jugosławii. Sytuacja ta — zdaniem ich — powinna ulec uzdrowieniu w niedalekiej przyszłości. Nie ulega jednak wątpliwości, że system ten posiada zaletę dużej elastyczności. Przedsiębiorstwo jugosłowiańskie, które decyduje się na przywóz urządzeń przemysłowych, np. z Niemiec czy z Francji, zna dokładnie kurs dewizowy, według którego może zakupić niezbędne marki czy franki, co więcej, jest ono uprawnione do złożenia zapotrzebowania importowego (za pośrednictwem centrali handlu zagranicznego) bez konieczności włączenia tego zakupu do planu inwestycyjnego nadrzędnej jednostki organizacyjno-administracyjnej.

Cechą charakterystyczną transakcji handlowych między krajami

socjalistycznymi i światem kapitalistycznym, a nawet jeszcze może w większym stopniu między państwami obozu socjalistycznego, była i jest wyraźnie zarysowująca się tendencja do zawierania bilateralnych umów handlowych. Można oczywiście przytoczyć również kilka przykładów multilateralizmu; przykładowo: obszar bloku szterlingowego traktowany jest jako całość, co umożliwia krajom (socjalistycznym) przeznaczać swoje nadwyżki szterlingowe, np. w Wielkiej Brytanii, na sfinansowanie zakupów w pozostałych państwach bloku szterlingowego, a nawet w niektórych państwach spoza tego bloku, które skłonne są, jak np. Indonezja, do przyjęcia zapłaty w funtach szterlingach; podobnie Związek Radziecki wykorzystuje swoje nadwyżki dolarowe, osiągnięte np. z eksportu do Stanów Zjednoczonych, na zakup pszenicy kanadyjskiej lub cukru kubańskiego. Tym niemniej pozostaje faktem, że umowy bilateralne są najczęściej spotykaną formą umów w handlu zagranicznym. Rodzi się pytanie, jakie są tego przyczyny?

Przede wszystkim sam charakter procesu planowania gospodarczego powoduje, że umowy bilateralne są szczególnie wygodnym instrumentem w gospodarce socjalistycznej. Jeśli życie gospodarcze i jego rozwój opiera się na konkretnych wielkościach planu i to planu perspektywicznego, wówczas jest rzeczą najprostszą zawieranie umów handlowych z jednym tylko kontrahentem (umowa dwustronna) lub najwyżej z dwoma kontrahentami (umowa trójstronna). I tak na przykład Polska może całkowicie zrekompensować zamówienie na urządzenia inwestycyjne w Niemieckiej Republice Demokratycznej dostawami polskiego węgla, eliminując niepożądany transfer dewiz. Wszelkie odchylenia, które w trakcie wykonywania umowy mogą wystąpić, będą w przypadku umowy bilateralnej przedmiotem bezpośrednich rokowań między NRD i Polską. Włączenie do rokowań dalszych kontrahentów skomplikowałoby sytuację nawet w przypadku, gdyby byli oni członkami bloku państw socjalistycznych. Specjalne klauzule przewidują wprawdzie stosowanie multilateralnego clearing'u między krajami bloku socjalistycznego, lecz na ogół rzadko znajdują one zastosowanie. Jeśli w grę wchodzi kraje kapitalistyczne, które zazwyczaj niechętnie zawierają umowy długoterminowe, wówczas do procesu planowania zakrada się więcej elementów „niepewności”. Rzecz jasna, że trudności te nie są nie do przezwyciężenia, tym niemniej momenty natury administracyjno-organizacyjnej i w tym przypadku przemawiają silnie za bilateralem.

Nic dziwnego więc, że resorty handlu zagranicznego w krajach socjalistycznych, które czuwają nad realizacją ustalonych planów obrotów towarowych z zagranicą, usilnie dążą do wykazania równowagi w stosunkach handlowych z każdym z partnerów zagranicznych, traktując ewentualne nadwyżki importu nad eksportem jako „zło konieczne”. Co więcej, tego rodzaju tendencje do równoważenia wzajemnych obrotów z poszczególnymi krajami występują nie tylko w ministerstwach, ale także na terenie poszczególnych central handlu zagranicznego. Oznacza to, że centrale handlu zagranicznego, które uprawnione są do prowadzenia eksportu i importu łącznie, usiłują równoważyć swoje rachunki w walutach obcych. Nie jest to jednak właściwe podejście do transakcji handlu zagranicznego, jest to bowiem podejście z własnego „ciasnego podwórka”, a nie z punktu widzenia interesów gospodarki narodowej jako całości; na takie czy inne kształtowanie się handlu zagranicznego wpływają wówczas momenty natury nie tyle ekonomicznej, ile biurokratycznej.

Mimo wielu zalet, bilateralne umowy handlowe są jednak instrumentem zbyt często krępującym swobodę ustalenia asortymentu towarowego. Konsekwencje bilateralizmu uwidaczniają się wyraźnie w strukturze importu: jeden albo nawet obaj kontrahenci bilateralnej umowy handlowej zmuszeni są niejednokrotnie do importowania, niekiedy nawet w dużych ilościach, towarów, bez których ich gospodarka narodowa (mogłaby się całkiem dobrze obyć. Dzieje się tak dlatego, że w danej chwili dysponują oni tylko tymi towarami dla wyrównania wzajemnych pretensji. Trudności wynikające z tej jak gdyby przymusowej sytuacji ulegają tylko częściowemu złagodzeniu przez organizowanie reeksportu towarów, sprowadzonych z takich czy innych względów z zagranicy w nadmiarze.

W świetle omówionych komplikacji związanych z bilateralnymi umowami handlowymi należałoby szukać dróg i sposobów skierowania handlu zagranicznego na tory multilateralizmu. Trudności w tym zakresie w ramach państw bloku socjalistycznego nie są nie do pokonania. Gorzej przedstawia się sprawa w stosunkach z krajami kapitalistycznymi, głównie z powodu ich nieprzejednanego Stanowiska. Większość z nich przy zawieraniu umów handlowych z krajami socjalistycznymi obstaje przy bilateralnym równoważeniu transakcji wymiennych, uparcie przeciwstawiając się wszelkim możliwościom uzyskania przez nich jakichkolwiek nadwyżek eksportowych. Co gorsza, niektóre z krajów kapitalistycznych z góry określają dopuszczalne rozmiary obrotów z partnerami z bloku so-

cialistycznego, ustalając tzw. kontyngenty importowe. Praktyka ta w poważnym stopniu ogranicza możliwości negocjacyjne naszych central handlu zagranicznego, nawet wówczas, gdy byłyby one skłonne do poczynienia większych zakupów. To stanowisko krajów kapitalistycznych jest wyraźnie sprzeczne z głoszonymi na Zachodzie hasłami w imię zasady multilateralizmu w handlu zagranicznym.

Wydaje się, że wyjścia »z tej sytuacji szukać należy w stosowaniu klauzuli największego uprzywilejowania i klauzuli wzajemności w obrotach z krajami kapitalistycznymi. Ponieważ klauzulom tym przypisuje się na Zachodzie bardzo dużą wagę w wzajemnych stosunkach handlowych, należy im poświęcić nieco więcej uwagi. Dzięki klauzuli największego uprzywilejowania wszyscy kontrahenci traktowani są jednakowo i każdy z kontrahentów wyjednując ulgi dla siebie, wyjednuwa je w pewnym stopniu również dla innych kontrahentów danego partnera. Klauzula największego uprzywilejowania stanowi więc zabezpieczenie przed dyskryminacyjnym traktowaniem ze strony kontrahenta w dziedzinie będącej przedmiotem klauzuli największego uprzywilejowania, albo — inaczej mówiąc — zapewnia jednakowe szanse konkurencyjne w danej dziedzinie. Nie oznacza to jednak stabilizacji warunków wymiany. Stabilizację w danej dziedzinie mogą zapewnić tylko postanowienia konkretne, bezwzględne.

Kraje kapitalistyczne nie chcą zawierać z krajami obozu socjalistycznego umów handlowych na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania. Argumentacja ich przedstawia się następująco: jeśli przyzna się krajom socjalistycznym klauzulę największego uprzywilejowania, wówczas otwiera się szeroko rodzimy rynek dla penetracji handlu socjalistycznego. Sytuacja ta może być wykorzystana przez kraje socjalistyczne, które sprzedają swe towary po cenie nie znajdującej uzasadnienia w kosztach produkcji. Nawet w przypadku gdy na rynku kapitalistycznym doszłoby do zdrowej, gospodarczo uzasadnionej konkurencji — utrzymują ekonomiści kapitalistyczni — kraje socjalistyczne nie są w stanie zapewnić im równego, wzajemnego traktowania; dzieje się tak, ponieważ gestia w dziedzinie importu (jak i zresztą eksportu) leży całkowicie w rękach państwowych central handlu zagranicznego, do których należy wyłączne prawo decydowania co, ile i od kogo kupić. Decyzje tych central często nie są poparte przesłankami natury gospodarczej. I tak przykładowo podaje się, że Związek Radziecki i Polska kupują obuwie w Czechosłowacji, Chinach czy w Indiach, a nie w kra-

jach kapitalistycznych. Kupują ryby w Islandii lub Norwegii, a nie na przykład w Wielkiej Brytanii. W tych warunkach, argumentują sfery gospodarcze na Zachodzie, poszczególne państwa kapitalistyczne nie mogą swobodnie konkurować dla uplasowania swych produktów na rynku radzieckim czy polskim. Stąd wniosek, że jedynym sposobem zapewnienia sprawiedliwego i równego traktowania jest zamknięcie dostępu na własne rynki dla wielu towarów eksportowanych przez kraje socjalistyczne, tj. nieprzyznawanie im ulg i przywilejów płynących z klauzuli największego uprzywilejowania. Jediną drogą wyjścia jest negocjowanie bilateralnych umów handlowych.

Wysuwane przez stronę zachodnią zastrzeżenia i argumenty nie wytrzymują — po bliższej analizie — krytyki. Oczywiście prawdą jest, że istnieje duża różnica w metodach prowadzenia handlu zagranicznego na Zachodzie i w krajach socjalistycznych; różnice te jednak w żadnym przypadku nie dyskryminują Zachodu, a wprost przeciwnie, są niekorzystne raczej dla krajów socjalistycznych. Każdy kraj socjalistyczny jest w możności zawrzeć długoterminową umowę handlową, która raz podpisana, będzie zawsze (jak to wykazała dotychczasowa długa praktyka) skrupulatnie honorowana. Wiele krajów obozu socjalistycznego podpisało takie umowy, nieraz na wielkie sumy i byłyby niewątpliwie skłonne do zawarcia dalszych, opiewających na jeszcze poważniejsze sumy, gdyby umożliwiano im dokonanie zapłaty za zwiększone dostawy zagraniczne własnym eksportem. Niestety, wszystko co Zachód może nam zaoferować w tej mierze (biorąc pod uwagę prywatnokapitalistyczny charakter ich gospodarki), to możliwość wejścia na ich wysoko konkurencyjne rynki. A pomimo to, w imię tak zwanej „zasady wzajemności”, kraje kapitalistyczne odmawiają nam szans równej konkurencji przez nieprzyjmowanie na siebie zobowiązań wynikających z klauzuli największego uprzywilejowania.

Im więcej towarów Zachód będzie skłonny przyjąć od nas, tym więcej będziemy mogli sami zakupić (i odwrotnie). Takie postawienie sprawy jest chyba najbardziej słuszne i uwzględnia interesy obu stron. Co do asortymentu towarowego, w którego imporcie jesteśmy zainteresowani, to jest to przecież sprawą, która powinna bardziej interesować nas aniżeli naszych kontrahentów zachodnich. Tymczasem, bez żadnego racjonalnego uzasadnienia, kraje kapitalistyczne tradycyjnie już domagają się przyjmowania przez nas dużych kontyngentów dóbr konsumpcyjnych. Czy nie powinno to być dla nich

w gruncie rzeczy wszystko jedno, czy zakupujemy na przykład obrabiarki czy tekstylia (jeżeli oczywiście przemysły ich są w stanie zrealizować nasze zamówienia na obrabiarki)?

Nasze centrale handlu zagranicznego niewątpliwie mogłyby oprzeć stosunki handlowe z Zachodem na bardziej ekonomicznych przesłankach, gdyby nie rozbudowany system bilateralnych umów handlowych z krajami kapitalistycznymi. W obronie tych umów szermuje się również na Zachodzie argumentem „dumpingu” ze strony krajów bloku socjalistycznego. Argument ten jest oczywiście pozbawiony jakichkolwiek podstaw, gdyż żaden kraj socjalistyczny dumpingu ani nie uprawiał, ani nie uprawia. A nawet, zakładając hipotetycznie, że kraje te uciekłyby się do uprawiania {polityki handlu zagranicznego według zasady „eksport za wszelką cenę”, nie zyskałyby w wyniku tej polityki żadnych korzyści, gdyż zastosowane przez kraje kapitalistyczne środki odwetowe, w postaci ceł antidumpingowych, zniweczyłyby wątpliwej natury korzyści, które miałyby płynąć z dumpingowego forsowania eksportu.

Z rozważań powyższych nasuwa się wniosek, że (kraje kapitalistyczne powinny dążyć do bardziej pozytywnego podejścia do zagadnienia wymiany Wschód—Zachód, które by rozwój tej wymiany ułatwiało, a nie zawężyło. Rozwiązanie powinno pójść po linii obojętnego rozszerzenia kontaktów handlowych między krajami kapitalistycznymi i krajami socjalistycznymi. Skorzystałyby na tym obie strony, a handel światowy doznałby nowego bodźca do dalszego rozwoju.

W świetle tych wywodów wyłania się w sposób nie budzący wątpliwości celowość, a nawet konieczność nowej interpretacji zasady wzajemności w handlu Wschód—Zachód oraz nowego spojrzenia na skomplikowaną problematykę multilateralnych umów handlowych.

Przestawienie się z wymiany bilateralnej na multilateralną będzie — jak to już wspomniano — procesem trudnym i wymagającym pewnych przygotowawczych wstępnych posunięć, tak ze strony państw socjalistycznych, jak i kapitalistycznych.

W krajach obozu socjalistycznego rozwiązane być amisi skomplikowane zagadnienie ustalania cen w handlu pomiędzy jego członkami z jednej i z partnerami kapitalistycznymi z drugiej strony.

Kraje kapitalistyczne z kolei (wobec istnienia u niektórych z nich ograniczeń dewizowych) powinny zapewnić większą stabilizację kursów umownych. Dotychczasowa bowiem niepewność i zmienność

kursów walutowych w tych krajach nie może Sprzyjać rozwojowi wielostronnej wymiany Wschód—Zachód.

Na drodze do realizacji multilateralnych umów w handlu zagranicznym piętrzą się dalsze trudności. Najważniejsza z nich polega na tym, że umowa wielostronna nie może zakładać (jak to czyni umowa dwustronna) ścisłego regulowania obrotów pomiędzy jej uczestnikami. Wielostronność umowy oznacza bowiem, że kształtowanie się wzajemnych bilansów handlowych i płatniczych między jej kontrahentami pozostawia się działaniu popytu i podaży, przy założeniu, że każdy z uczestników będzie posiadał nadwyżki bilansowe tylko w stosunku do części pozostałych uczestników, podczas gdy w stosunku do innych bilanse jego układać się będą deficytowo. W sumie może to dać ich ogólne wyrównanie. Jest to jednak założenie czysto teoretyczne, które może się nie spełnić w praktyce. Celem uniknięcia skrajnych ewentualności, w których na przykład jeden z uczestników może mieć dodatnie bilanse z wszystkimi innymi i — odwrotnie — inny może wykazywać deficyty w stosunku do wszystkich innych, można wprowadzić (jak to uczyniono w GATT) szereg interwencjonistycznych „podpórek” dla bilansów płatniczych u słabszych ekonomicznie uczestników umowy, aby wyrównać nieco warunki, w jakich odbywa się na jej podstawie obrót wielostronny⁶.

Jednym z głównych „wąskich gardeł”, tj. czynników ograniczających rozwój wymiany Wschód—Zachód jest niedostateczny portfel dewizowy krajów obozu socjalistycznego. Wiadomo powszechnie, że łączne zapotrzebowanie importowe wszystkich resortów w poszczególnych krajach socjalistycznych (poza, oczywiście, Związkiem Radzieckim, który znajduje się w tej mierze w zupełnie innej sytuacji) poważnie (przekracza ich możliwości płatnicze, co w rezultacie zmusza do ścisłego ustalenia hierarchii potrzeb importowych. Wielkość importu w tych krajach zależy od możliwości płatniczych. Można więc postawić tezę, że w przypadku gdyby nie było trudności dewizowych, rozmiary importu byłyby regulowane względami zupełnie innej natury, np. chęcią ochrony rodzimego przemysłu lub zapewnienia krajowi ekonomiczno-strategicznej niezależności, zapewnienia pełnego zatrudnienia itp.

Wysiłki krajów socjalistycznych zmierzają do rozszerzenia swej wymiany dla uzyskania potrzebnych dewiz i zwiększenia w ten sposób swych możliwości płatniczych. Wysiłki te nie są zresztą bez-

⁶ Por. T. Łychowski, *Międzypaństwowe umowy gospodarcze*, Warszawa 1959, s. 239.

owocne. Jak wynika z danych statystycznych, obroty handlu zagranicznego w krajach socjalistycznych wzrastają — niekiedy nawet poważnie. Istnieją jednak duże trudności (tak natury wewnętrznej, jak i zewnętrznej) na drodze do szybkiego rozwoju tych obrotów, zwłaszcza z krajami kapitalistycznymi.

Do trudności pierwszej kategorii zaliczyć należy dość silnie jeszcze zakorzenione dążenie autarkiczne. Jeśli odczuwa się brak jakiegoś produktu, pierwszą myślą jest wytwarzanie go w kraju. Jeśli produkty występują w nadmiarze — przeznaczają się je na eksport.

Nadwyżki eksportowe często posiadają charakter zmienny, nawet przypadkowy i wahają się poważnie z roku na rok (np. zboża i przetwory zbożowe — zależnie od urodzaju, surowce przemysłowe — ze względu na wzrastające zapotrzebowanie krajowe). Niekiedy forsuje się eksport nawet towaru deficytowego.

Wspomniana tendencja do maksymalnego zredukowania importu, przy jednoczesnych wysiłkach w kierunku wzmożenia eksportu towarów, których produkcja wymaga z jednej strony dużego nakładu pracy, a z drugiej — możliwie mało surowców, w szczególności surowców pochodzenia zagranicznego — nie jest właściwością tylko gospodarki socjalistycznej. Jest to zjawisko ogólne. Można by je określić jako jednokierunkową autarkię, bo dotyczącą jedynie przywozu, a wyłączającą od tej zasady wywóz. Znajduje ona swój wyraz w forsowaniu kosztownej produkcji takich artykułów, które mogłyby być znacznie taniej sprowadzone z zagranicy, przy oferowaniu w zamian towarów produkowanych w kraju korzystnie i w rozmiarach przekraczających własne zapotrzebowanie. Myśl maksymalnego ograniczenia importu, przy jednoczesnych wysiłkach w kierunku rozwijania eksportu (a specjalnie eksportu towarów pracochłonnych) prowadzi niekiedy z konieczności do zbędnych nakładów inwestycyjnych, do trwonienia pracy ludzkiej w produkcji, która nawet w dalszej perspektywie nie może być z takich czy innych względów opłacalna w kraju.

Spór na temat, czy przywóz albo też wywóz przynosi krajowi większe korzyści, jest w gruncie rzeczy bezprzedmiotowy. Świadczenia między narodami noszą zawsze charakter dwustronny. Wiadomo, że wartość eksportu musi być ekwiwalentna do wartości importu — na tym bowiem założeniu opiera się wszelka działalność

handlowa. Między wartością dóbr, które jeden z kontrahentów wymiany międzynarodowej ofiaruje, a wartością dóbr, które w zamian otrzymuje, należy stawiać znak równości. Ewentualna różnica między tymi wielkościami może wystąpić jedynie w czasie, wówczas kiedy kraje uzyskują w danym okresie pewien awans w świadczeniach ze strony zagranicy lub odwrotnie — same takiego awansu udzielają. W żadnym jednak (przypadku w handlu zagranicznym nie może być mowy o wzajemnym obdarowywaniu się. Inną oczywiście sprawą jest zagadnienie, dlaczego na przykład właśnie tyle, a nie mniej ani więcej towarów importowanych stanowi równowartość tyłu a tyłu towarów eksportowanych z kraju⁷.

Nie ulega jednak wątpliwości, że usiłowania w kierunku zmniejszenia importu i jednocześnie rozwijania eksportu, a zwłaszcza eksportu towarów pracochłonnych, są z punktu widzenia gospodarki narodowej zasadniczo słuszne. Dlatego jest rzeczą jak najbardziej wskazaną, aby przed podjęciem decyzji o imporcie z krajów kapitalistycznych towarów, których w kraju się nie produkuje, zbadać, czy nie można by ich w sposób ekonomiczny wytwarzać w własnym zakresie. Zrozumiałe są również wysiłki w kierunku rozwijania eksportu towarów, które z tych czy innych powodów produkuje się w kraju taniej niż za granicą. Odnośnie do towarów produkowanych na importowanych surowcach, jest rzeczą ważną, aby wkład wysoko kwalifikowanej i wydajnej pracy kształtował się w nich możliwie wysoko. Tak przy imporcie, jak i eksporcie towarów pracochłonnych należy badać i porównywać wskaźniki efektywności produkcji eksportowej i importowej w kraju i za granicą. Bez uwzględnienia tego momentu trudno uzdrowić sytuację na odcinku bilansu płatniczego i polepszyć kształtowanie się stosunków wymiany (ternis of trade) w drodze tylko jednostronnego redukowania importu. Praktyka handlu zagranicznego dawno już wykazała, że polityka ograniczania importu nieuchronnie prowadzi do kurczenia się eksportu. Istnieje ścisła, przynajmniej na dłuższą metę, współzależność przywozu i wywozu. Były wprowadzane przez Keynesa usiłowania celem wykazania — specjalnie dla stosunków angielskich — możliwości hamowania importu bez wstrzymania jednocześnie wywozu, lecz są one mało przekonujące i noszą zresztą

⁷ Por. artykuły autora w czasopiśmie „Handel Zagraniczny” 1959, nr 8 i 1960, nr 2.

na sobie piętno czysto angielskich stosunków⁸. Podobnie wszelkie wysiłki zamierzające do zdobycia dewiz przez forsowanie eksportu mogą okazać się w pewnych okolicznościach bezowocne: nastąpi zaś to z reguły w przypadkach gdy wydajność pracy eksportowej będzie niska — wówczas bowiem koszty związane ze zdobyciem dewiz będą niewspółmiernie wysokie. Może się przy tym okazać, że import surowców przemysłowych będzie dla gospodarki narodowej kosztowniejszy aniżeli import gotowych towarów.

Postulat kompleksowego, tzn. możliwie wszechstronnego i zrównoważonego rozwoju gospodarki narodowej przyświecał i w dalszym ciągu przyświeca socjalistycznej polityce gospodarczej. Powinien on być jednak realizowany tylko wówczas, gdy zmierza do uekonomicznienia produkcji krajowej przez wykorzystanie miejscowych sił produkcyjnych i zasobów naturalnych oraz do poczynienia oszczędności na kosztach transportu związanych z ograniczeniem importu. W żadnym jednak przypadku kompleksowy rozwój gospodarki narodowej nie powinien być rozumiany jako rozwój wszystkich bez wyjątku dziedzin produkcji, prowadzący do wycofania się z międzynarodowego podziału pracy. Z drugiej strony należy podkreślić, że autarkia jest nie tyle problemem handlu zagranicznego, ile raczej pewną koncepcją polityczno-gospodarczą, zmierzającą do uniezależnienia się od innych krajów.

Autarkia jako pewien system realizacji proporcji rozwojowych gospodarstwa narodowego umożliwia w zasadzie szybszy rozwój niektórych gałęzi produkcji (zwłaszcza w krajach ubogich w zasoby finansowe). Jednak możliwość szybszego rozwoju wybranych dziedzin produkcji jest zazwyczaj opłacona kosztem całości rozwoju gospodarki narodowej. Jak wykazuje bogata praktyka stosowania polityki autarkii, jej skutki gospodarcze przejawiają się między innymi przez wzrost cen, skutek nieliczenia się ze względami kalkulacyjnymi⁹; wzrost zatrudnienia (najczęściej w odniesieniu do pracy niekwalifikowanej), przy jednoczesnym wzroście płac nominalnych i spadku płac realnych; stały wzrost ingerencji państwa w przebieg procesów produkcji; szafowanie zasobami finansowymi w celu osiągnięcia efektów produkcyjnych nieadekwatnych do poniesionych nakładów i znaczenia, jakie efekty te odgrywiają

⁸ Por. G. Haberler, *Der Internationale Handel*, Berlin 1933, s. 200.

⁹ Por. M. Rakowski, *Z problemów badań efektywności produkcji eksportowej*, „Gospodarka Planowa” 1957, nr 4, s. 26.

w całości procesów reprodukcji rozszerzanej; pojawianie się tendencji inflacyjnych¹⁰.

Wymienione konsekwencje stosowania polityki autarkii gospodarczej skłaniają do wniosku, że polityka taka w samych swych założeniach musi być sprzeczna z celem gospodarowania państwa socjalistycznego. W tej sytuacji należy stwierdzić, że najlepszą drogą wiodącą do ekonomicznie najbardziej uzasadnionej struktury gospodarstwa narodowego jest droga prowadząca do specjalizacji w produkcji tych towarów, które wytwarzane są w kraju korzystnie (dobra wydajność pracy w porównaniu z wydajnością pracy w innych krajach, sprzyjające warunki naturalne itp.). Można więc wysunąć tezę, że im bardziej poszczególne kraje realizować będą zasadę specjalizacji w międzynarodowym obrocie towarowym, tym fundamenty ich gospodarki będą zdrowsze i mocniejsze.

Jest rzeczą zrozumiałą, że uzgadnianie planów gospodarczych nie sposób dokonywać z krajami kapitalistycznymi, które gospodarki swej nie planują albo czynią to w swoisty sposób. Również nie sposób oczekiwać od krajów kapitalistycznych pomocy dla wzrostu gospodarczego krajów obozu socjalizmu. Tym niemniej porozumienie odnośnie do poszerzenia wzajemnej wymiany między krajami obu rynków światowych jest ze wszechmiar wskazane. Warunkiem takiego porozumienia musi być poszanowanie wzajemnych interesów kontrahentów i zasada równouprawnienia ich w przyszłych umowach, z wyraźnym wyłączeniem naruszeń suwerenności czy mieszania się w sprawy wewnętrzne kontrahenta. Obecny stan zawężania stosunków wymiennych między obu istniejącymi rynkami światowymi jest zjawiskiem nienaturalnym, wynikającym z sytuacji politycznej. Wejście na drogę realizacji polityki pokojowego współistnienia i współzawodnictwa obu systemów gospodarczych, społecznych i ustrojowych podniosłoby ogólne rozmiary obrotów międzynarodowych oraz umożliwiłoby szersze włączenie się do międzynarodowego podziału pracy w skali całego świata.

Międzynarodowy podział pracy rozumieć należy jako zjawisko o charakterze dynamicznym. Gdyby różnica w bezwzględnych oraz komparatywnych kosztach produkcji w różnych krajach była wielkością stałą i niezmienną, wówczas podporządkowanie się zasadzie podziału pracy byłoby sprawą stosunkowo łatwą. Warunki jednak

¹⁰ Por. J. Krynicki, *Problemy handlu zagranicznego Polski*, Warszawa 1958, s. 196.

produkcji stale ulegają zmianom, najczęściej w wyniku świadomej działalności ludzkiej. Z drugiej strony, względy natury polityczno-gospodarczej nakazują kierować się nie tylko rentownością dzisiejszą, ale i rentownością przyszłą, ograniczając korzyści wynikające z bezwzględnego podporządkowania się zasadzie międzynarodowego podziału pracy, opartej na komparatywnych różnicach w kosztach produkcji, istniejących w danym momencie¹¹.

Istnieje jednak dalsza, znacznie poważniejsza przeszkoda w rozszerzaniu obrotów towarowych między Wschodem i Zachodem. Wyśiłki krajów socjalistycznych w kierunku rozwijania tego handlu są najczęściej torpedowane przez niechęć krajów kapitalistycznych do przyjmowania tego asortymentu towarowego, którym centrale handlu zagranicznego w danym okresie czasu dysponują. Dwoma klasycznymi przykładami w tym względzie w stosunkach handlowych z Wielką Brytanią są polskie bekonny i radziecka ropa naftowa. Powstaje pytanie, czy Polska może być zainteresowana rozwojem produkcji bekonów, jeżeli nawet te ilości, które Anglia obecnie przyjmuje, uważane są za zbyt wielkie, a (penetracja innych rynków zachodnich napotyka na jeszcze większe trudności. Podobnie sprawa przedstawia się z innymi towarami (np. ropa, aluminium, węgiel, cynk i inne) ofiarowanymi przez kraje socjalistyczne. Trudno w tych warunkach mówić o rozwoju handlu z (krajami kapitalistycznymi. Kraje socjalistyczne tak długo nie będą mogły sprowadzać większych ilości towarów z krajów kapitalistycznych, jak długo te ostatnie będą się wzbraniać przed przyjmowaniem większych partii towarów ofiarowanych przez centrale handlu zagranicznego.

W kołach gospodarczych na Zachodzie często spotkać się można z poglądem o ogromnym potencjale rynkowym Chin Ludowych, Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych i o możliwościach wejścia na ten rynek, zapominając jednak, że oznaczałoby to konieczność przyjęcia chińskich, radzieckich czy innych nadwyżek eksportowych. Obecnie jedynie Związek Radziecki może sobie pozwolić na ewentualne pokrycie deficytu w bilansie płatniczym sprzedażą złota; pozostałe kraje socjalistyczne nie posiadają złóż tego kruszcu i muszą w konsekwencji za swój import płacić wartością swego eksportu.

Lansowane są również poglądy, że kraje te mogłyby pokryć swój deficyt z jednym krajem kapitalistycznym nadwyżkami osiągnię-

¹¹ Artykuł autora, *Klasyczna doktryna kosztów komparatywnych*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1959, zesz. 4.

tymi z innymi krajami kapitalistycznymi. W praktyce jest to jednak niemożliwe, gdyż zdecydowana większość z nich przez stosowanie najrozmaitszych restrykcji uniemożliwia osiągnięcie takich nadwyżek. Nie ulega więc wątpliwości, że przynajmniej w chwili obecnej — głównym hamulcem poszerzenia obrotów towarowych między Wschodem i Zachodem jest nie brak nadwyżek eksportowych w krajach socjalistycznych, lecz przeróżne ograniczenia i przeszkody stawiane przez kraje kapitalistyczne.

Co leży u podstaw restrykcji stosowanych przez kraje kapitalistyczne? Momenty związane z klauzulą największego uprzywilejowania oraz z zasadą wzajemności były już rozpatrzone — są one jednak dalekie od całkowitego wyjaśnienia tego skomplikowanego zagadnienia.

Jest jedna obiektywna trudność, na którą napotykają kraje kapitalistyczne w stosunkach handlowych z krajami socjalistycznymi. Wysiłek eksportowy państw bloku socjalistycznego (koncentruje się dotąd na stosunkowo wąskim asortymencie towarów, na które popyt jest ograniczony. Gwałtowny wzrost podaży tych towarów ze strony krajów socjalistycznych mógłby w pewnych przypadkach narazić na szwank interesy producentów kraju importującego, jak i dotychczasowych zagranicznych dostawców, i mógłby spowodować spadek cen. Oczywiście z tradycyjnego liberalno-ekonomicznego punktu widzenia sytuacja taka jest jak najbardziej wskazana. Terms of trade dla wielu krajów kapitalistycznych uległby poprawie z chwilą spadku cen na towary przez nie importowane. Niestety, w praktyce życia gospodarczego sprawa tak prosto się nie przedstawia; wyłania się szereg dalszych trudności.

W krajach kapitalistycznych istnieją liczne międzynarodowe (tak rządowe, jak i pozarządowe) porozumienia dotyczące poszczególnych towarów, takie na przykład jak porozumienie w sprawie pszenicy, cukru, cyny i wielu innych — które ograniczają swobodę działania nie tylko partnerów porozumienia, ale nawet i krajów trzecich. Celem ich jest, jak zresztą każdego międzypaństwowego układu towarowego, utrzymanie (a czasem i podwyższenie) cen światowych na dany artykuł. Uprzemysłowane kraje kapitalistyczne mają jeszcze świeżo w pamięci pewnego rodzaju „zamieszanie” na rynku cynku i aluminium, wywołane okresową zwiększoną podażą radziecką. Zwiększone dostawy polskiego bekonu do Anglii, naszego tradycyjnego odbiorcy, zdaniem tamtejszych kół gospodarczych,

naraziłyby na szwank interesy hodowców trzody chlewnej w Anglii, jak również podważyłyby stosunki handlowe angielsko-duńskie. Wejście na rynki zachodnie wielkich ilości radzieckiej ropy naruszyłoby monopolistyczne interesy wielkich koncernów naftowych.

Nie oznacza to wcale, że do sprawy międzypaństwowych umów towarowych należy się zawsze ustosunkować negatywnie. Przeciwnie, w przypadku porozumienia między krajami wysoko uprzemysłowionymi i gospodarczo nierozwiniętymi sprawa może się przedstawiać w innym świetle. O ocenie rzeczywistego charakteru umowy decyduje wartość, jaką porozumienie przedstawia dla tej grupy kontrahentów, która wymaga stosunkowo więcej pomocy od drugiej grupy, a więc — najczęściej dla krajów gospodarczo zacofanych (z reguły rolniczo-surowcowych). Międzypaństwowe umowy towarowe, które by zabezpieczały dochody dewizowe krajów surowcowo-rolniczych (wśród nich również niektórych krajów bloku socjalistycznego), a jednocześnie byłyby do przyjęcia przez wielkie kraje przemysłowe, stanowiłyby jedną z najlepszych form takiej pomocy. Koniunkturalne wahania w cenach artykułów rolniczo-spożywczych i surowców okazały się dla terms of trade krajów rolniczo-surowcowych bardzo niekorzystne. Biorąc pod uwagę, że dochody płynące z eksportu są dla krajów rolniczo-surowcowych prawie jedynym źródłem „zarobionych” dewiz, łatwo zrozumieć wagę, jaką się w nich przywiązuje do stosunków wymiany (terms of trade). Ich rozwój gospodarczy, nakłady inwestycyjne i tempo uprzemysłowienia uzależnione są w dużej mierze od pomyślnego kształtowania się stosunków wymiany.

Wzajemne obroty towarowe między Wschodem i Zachodem kształtują się na nienormalnie niskim poziomie, który określić by można jako stan izolacji ekonomicznej obu systemów. Na ten stan rzeczy wpływają momenty natury politycznej, jak i ekonomicznej. Nie oznacza to jednak, że stanowisko krajów kapitalistycznych w sprawach wymiany towarowej Wschód—Zachód nie jest słuszne i że rewizja tego stanowiska nie przyniosłaby im, podobnie jak i krajom socjalistycznym, duże korzyści. Przykładowo: gdyby kraje socjalistyczne powiększyły swój eksport do Anglii czy do Stanów Zjednoczonych, wówczas mogłyby wykorzystać swe nadwyżki szterlingowe lub dolarowe na poczynienie większych niż dotąd zakupów, np. kauczuku, wełny lub maszyn, w ramach państw bloku szterlingowego lub na wolnym rynku. Nie ma też żadnego ryzyka (którym

często szermuje strona zachodnia), aby gospodarka tego czy innego kraju kapitalistycznego wskutek ożywienia wymiany Wschód—Zachód popaść mogła w stan pewnego uzależnienia. Przecież nawet w przypadku poważnego wzrostu tych obrotów (w porównaniu z ich dzisiejszym poziomem) — stanowiłyby one w dalszym ciągu tylko stosunkowo drobną część ich ogólnych obrotów międzynarodowych. Dla poparcia tej tezy warto przytoczyć, że eksport Wielkiej Brytanii do Związku Radzieckiego w 1958 r. kształtował się poniżej 1% wartości całego jej eksportu; podobnie import ze Związku Radzieckiego stanowił tylko skromną część jej ogólnego przywozu.

Dla wielu krajów socjalistycznych saldo obrotów handlowych z wysoko uprzemysłowionymi krajami kapitalistycznymi kształtuje się ujemnie. Na przykład dla Polski schemat tej wymiany przedstawiał się w 1958 r. następująco (w milionach złotych dewizowych):

Kraj	Eksport	Import	Saldo
Europa			
Austria	109	140	—31
Benelux	55	121	—66
Francja	81	109	—28
NRF	284	269	+15
Skandynawia	206	243	—37
Szwajcaria	57	48	+9
Wielka Brytania	275	332 *	—57
Włochy	61	80	—19
Ameryka Północna			
Stany Zjednoczone	107	407 **	—300
Kanada	5	2	+3
Azja			
Japonia	1	4	—3

* Łącznie z importem wełny australijskiej i nowozelandzkiej.

** Łącznie z importem w ramach umowy kredytowej.

Polska ma w grupie państw socjalistycznych najwyższy udział w handlu z krajami kapitalistycznymi. Wynosi on bowiem około 40%, w porównaniu z 20—30% w Związku Radzieckim czy innych krajach demokracji ludowej (oczywiście w cyfrach absolutnych rozmiary naszych obrotów z obszarem kapitalistycznym ustępują wielkości obrotów Związku Radzieckiego i Czechosłowacji). Taka

duża rola państw kapitalistycznych w polskim handlu zagranicznym wynika zarówno z naszego położenia (geograficznego, jak i tradycji więzów handlowych na szlaku łączącym Wschód i Zachód, jak również z przyczyn natury koniunkturalnej.

Kraje obozu socjalistycznego pragną — jak to już zaznaczono' — poszerzenia obrotów towarowych z wszystkimi partnerami; jeżeli jednak kraje kapitalistyczne będą w dalszym ciągu sztucznie hamowały rozwój wymiany handlowej z krajami socjalistycznymi, wówczas prędzej czy później ich nadwyżki eksportowe trafią na rynki innych krajów (zamorskich i gospodarczo nierozwiniętych), gdzie będą skutecznie konkurowały z produktami świata kapitalistycznego.

Należy podkreślić, że coroczny wzrost produkcji przemysłowej w krajach gospodarki centralnie planowanej powiększa z jednej strony ich potencjał eksportowy, a z drugiej stwarza z rynku so-

Tabela 1

Import i produkcja przemysłowa niektórych krajów europejskich w 1957 i 1958 r. (zmiany w % w stosunku do roku poprzedniego)

Kraj	1957		1958	
	produkcja	import	produkcja	import
Austria	6	15,7	3	-5,0
Belgia-Luksemburg	0	4,1	-7	-11,0
Bułgaria	15	34,0	16	7,0
Czechosłowacja	10	17,0	11	-20
Dania	5	3,9	0	-1,1
Finlandia	3	12,0	-4	2,3
Francja	9	9,2	6	-9,2
Holandia	2	10,5	0	-11,8
NRD	8	21,0	11	4,0
NRF	6	12,9	3	-1,6
Polska	10	22,0	10	-4,0
Rumunia	9	18,0	10	.
Szwecja	3	9,8	1	-2,5
Włochy	8	14,3	2	-12,6
Wielka Brytania	2	4,8	-2	-7,3
Węgry	12*	42,0	12*	-10,0
ZSRR	10	18,0	10	2,0**

* Przemysł państwowy.

** Szacunek Sekretariatu ECE wzrostu ogólnych obrotów.

cialistycznego obszar stale rozwijających się możliwości zbytu, obszar rosnących rozmiarów importu; toteż kraje socjalistyczne okazały się w 1958 r. pewniejszym rynkiem zbytu dla wielu dostawców niż rynek krajów Europy kapitalistycznej (por. tabela 2)¹².

Tabela 2

Struktura obrotów towarowych między Związkiem Radzieckim i krajami Europy wschodniej ze Zachodem Europy (w procentach)

Towary	Eksport				Import			
	Związek Radziecki		Europa wschodnia		Związek Radziecki		Europa wschodnia	
	1952	1957	1952	1957	1952	1957	1952	1957
Żywność, napoje, tytoń	65	16	31	20	10	13	11	19
Surowce i półfabrykaty	33	78	47	44	24	33	38	37
Maszyny i środki transp.	—	4	7	14	39	38	31	19
Inne wyroby	2	2	15	22	27	16	20	25
Razem	100	100	100	100	100	100	100	100

Źródło: Przykład zaczerpnięty z „Economie Bulletin for Europe” 1958, nr 2.

Jakie to stwarza perspektywy rozwoju handlu Wschód—Zachód? Zanim na to pytanie odpowiemy, dobrze będzie zorientować się w dotychczasowym ukształtowaniu wzajemnych obrotów towarowych między krajami kapitalistycznymi i socjalistycznymi.

W latach 1952—1957 ogólne rozmiary tego handlu nieomal podwoiły się. Tempo wzrostu wymiany Związku Radzieckiego z zachodnią Europą było jednak dwukrotnie większe od tempa wzrostu wymiany pozostałych partnerów obozu socjalistycznego.

W 1957 r. ponad $\frac{3}{4}$ eksportu radzieckiego stanowiły surowce przemysłowe, w szczególności ropa naftowa, budulec drzewny, węgiel oraz podstawowe metale. Artykuły przemysłowe o charakterze konsumpcyjnym odgrywają stosunkowo skromną rolę w eksporcie radzieckim do Europy zachodniej, chociaż ostatnio nastąpił pewien wzrost w eksporcie pojazdów mechanicznych i maszyn; należy tu zaznaczyć, że maszyny i środki transportowe stanowią jednak około 30% eksportu Związku Radzieckiego do pozostałych państw bloku socjalistycznego.

Zupełnie odmiennie przedstawia się struktura eksportu krajów

¹² T. Witt, *Handel zagraniczny Europy w 1958 r.*, „Handel Zagraniczny” 1959, nr 5—6, s. 204.

demokracji ludowej. W 1957 r. surowce przemysłowe (Stanowiły ni3-całe 44% wartości eksportu z tego obszaru do Europy zachodniej. Dużego zahamowania doznał eksport węgla; zahamowania tego nie zdołał zrekompenzować stosunkowo nieznaczny tylko wzrost w eksporcie drewna, ropy i innych surowców przemysłowych.

Eksport środków żywnościowych wzrósł w omawianym okresie (1952—1957) tylko w bardzo małym stopniu; udział ich w ogólnym eksporcie do Europy zachodniej zmalał z $\frac{1}{3}$ do $\frac{1}{5}$. Z drugiej strony wzrósł eksport maszyn, środków transportowych, tekstyliów i garderoby.

Z powyższego, pobieżnego tylko przeglądu wynika, że stosunkowo silniejszy wzrost eksportu radzieckiego nastąpił głównie z powodu zwiększonych dostaw surowcowych (zwłaszcza surowców mineralnych i paliw płynnych), spowodowanych wzrostem zapotrzebowania na nie w Europie zachodniej.

Należy podkreślić, że wielkość eksportu poszczególnych grup towarowych stanowi w Związku Radzieckim tylko skromną część w porównaniu z ogólnokrajowym wydobyciem czy produkcją. Daje to Związkowi Radzieckiemu możliwość stosunkowo łatwego przedstawienia się w zakresie asortymentu eksportowego. Tego rodzaju zmiany w strukturze eksportu radzieckiego miały miejsce w latach pięćdziesiątych. I tak eksport bawełny został poważnie zredukowany z chwilą gdy Stany Zjednoczone rzuciły na rynek większe ilości tego surowca z zapasów państwowych. Jednocześnie w 1957 r. nastąpił duży wzrost radzieckiego eksportu lnu. W tym samym okresie Związek Radziecki pojawił się jako eksporter aluminium i cyny.

W mniej korzystnej sytuacji pod tym względem znajdują się kraje demokracji ludowej. Przede wszystkim ich asortyment nadwyżek surowcowych jest stosunkowo wąski, a ponadto ilości eksportowane kształtują się wysoko w porównaniu z zapotrzebowaniem wewnątrz krajowym.

Ta duża różnica w możliwościach eksportowych Związku Radzieckiego i Europy wschodniej uwydatniła się w sposób wyraźny w 1957 r., kiedy trudności ze zbytem środków żywności, węgla i stali spowodowały zmniejszenie się ogólnej wielkości eksportu z Europy wschodniej, pomimo wzrostu wywozu maszyn, środków transportowych i innych gotowych wyrobów przemysłowych; w tym samym czasie eksport Związku Radzieckiego wzrósł o VI — dzięki przede wszystkim zwiększonym dostawom ropy naftowej i surowców mineralnych.

Struktura towarowa importu Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej z Europy zachodniej wykazuje również dość duże różnice.

W latach 1952—1957 import Związku Radzieckiego z krajów Europy zachodniej wzrósł bardzo poważnie (biorąc pod uwagę nikłe jego rozmiary na początku tego okresu). Na wzrost ten wpłynęły zwiększone dostawy maszyn, statków morskich, kabli i lin stalowych, natomiast pula importowanych przemysłowych artykułów konsumpcyjnych uległa, w tym samym okresie czasu, wydatnemu zmniejszeniu. Import artykułów żywnościowych kształtował się na stosunkowo niskim poziomie; pewien wzrost zanotowano w latach 1953 i 1954 (masło, mięso i ryby) i w 1957 r. (cukier).

Inaczej przedstawia się struktura towarów importowanych z Europy zachodniej przez kraje demokracji ludowej. Na wzrost importu w latach 1953—1957 złożyły się (mniej więcej w równej mierze) przede wszystkim dwie grupy przywozowe: 1. żywność, drzewo i włókna tekstylne, 2. stal, środki transportowe i przemysłowe towary o charakterze konsumpcyjnym. Dopiero w 1957 r. nastąpił wzrost importu inwestycyjnego (maszyny), głównie do Polski.

Kraje obozu socjalizmu są jak najbardziej zainteresowane w ożywieniu wymiany z Zachodem, pod warunkiem, że nie będą obiektem dyskryminacji. Jest wiele surowców i towarów, których nie wytwarza się jeszcze w dostatecznych ilościach w państwach socjalistycznych. Ścisłe przestrzeganie zasad rachunku gospodarczego w handlu zagranicznym może również skłaniać w niektórych przypadkach do zwiększenia importu z krajów kapitalistycznych, np. dla poczynienia pewnych oszczędności w kosztach transportu. W chwili obecnej znakomita większość towarów przemysłowych o charakterze konsumpcyjnym produkowana jest w kraju lub sprowadzana z innych krajów socjalistycznych. Stosunkowo szczupłe zapasy wolnych dewiz przeznaczone są przede wszystkim na zakup najbardziej niezbędnych gospodarce narodowej surowców, maszyn i urządzeń inwestycyjnych. Stan ten jednak może w przyszłości ulec zmianie, z chwilą gdy zmniejszy się deficyt materiałowy i ulegnie poprawie sytuacja na odcinku dewiz.

Nie ulega też wątpliwości, że już w chwili obecnej istnieją potencjalne możliwości wzmocnienia wymiany towarowej Wschód—Zachód. Rzecz jasna, jeśli kraje socjalistyczne zamierzają zwiększyć swój import z krajów kapitalistycznych, wówczas należy również przewidzieć i zaplanować odpowiedni wzrost masy eksportowej.

Zastanowimy się z kolei, jakie są perspektywy ekspansji eksportu z krajów socjalistycznych na rynki kapitalistyczne. Duże możliwości otwierają się przed przemysłem naftowym. Budowa rurociągu naftowego z Związku Radzieckiego do Europy centralnej, budowa dużych tankowców i planowany rozwój tego przemysłu może doprowadzić do osiągnięcia większych nadwyżek eksportowych (po zaspokojeniu wzrastających potrzeb państw obozu socjalistycznego). Plany przewidują duży wzrost eksportu rud żelaza ze Związku Radzieckiego do krajów demokracji ludowej. Sam tylko eksport do Czechosłowacji ma wzrosnąć z 3,6 mln ton w 1958 r. do 10,1 mln ton w 1965 r.¹³ Ten duży rozmach w kopalnictwie rud żelaza może przynieść pewne wolne nadwyżki, które będą mogły być skierowane na rynki zachodnie. Istnieją dobre perspektywy rozwoju dla przemysłu aluminiowego (na Syberii, Węgrzech a nawet w Polsce). Jeśli wiadomość o bogatych złożach w rejonie jakuckim potwierdzi się, można oczekiwać rozwoju eksportu diamentów w niezadługim czasie. Z chwilą kiedy rolnictwo w Związku Radziecki/m zostanie dostatecznie wyekwipowane w sprzęt i maszyny, wystąpią nadwyżki eksportowe w przemyśle traktorowym i maszyn rolniczych. To samo odnosi się do przemysłu maszynowego i narzędziowego. Również i w tradycyjnych już pozycjach eksportu radzieckiego, tj. zboża i drzewie, ma nastąpić dalszy wzrost produkcji i eksportu (mimo ogromnego wzrostu zapotrzebowania wewnątrz kraju). Związek Radziecki dysponuje jeszcze dużymi rezerwami leśnymi — eksploatacja tych bogactw jest często bardzo utrudniona z powodu ogromnych trudności transportowych; być może, że zastosowanie nowych radzieckich atomowych lodołamaczy (pierwsze tego rodzaju na świecie) ułatwi eksploatację lasów na dalekiej północy. Wielkość eksportu zboża waha się z roku na rok; zależy ona od warunków atmosferycznych i stopnia urodzaju. Bardzo dobre perspektywy rysują się dla eksportu przemysłowych artykułów konsumpcyjnych o charakterze trwałym (radia, telewizory, zegarki, magnetofony itp.).

Czechosłowacja, NRD i w mniejszym stopniu Polska posiadają bardzo szybko rozwijający się przemysł budowy maszyn; konkurencja tych krajów na rynkach Ameryki Łacińskiej, Azji i Afryki daje się już mocno we znaki wysoko uprzemysłowionym krajom kapitalistycznym.

Jak rozwinie się handel zagraniczny Chin — obecnie trudno prze-

¹³ „Mirowaja Ekonomika i Mieżdunarodnyje Otnoszenija” 1959, nr 47, s. 28.

widzieć. W (transakcjach z krajami bloku socjalistycznego po stronie eksportu chińskiego przeważają na razie surowce, tekstylia oraz środki żywnościowe. Handel z krajami kapitalistycznymi — jak na razie — jest znikomy. Wynika to z niechęci tych krajów do zawierania umów handlowych z Chinami (sądzić należy, że w najbliższym czasie nastąpi na tym odcinku poprawa), jak i z trudności dewizowych Chin. Stosunkowo wysokie koszty transportu wpływają również hamująco na rozwój wzajemnych obrotów towarowych. W chwili obecnej rozmiary handlu zagranicznego Chin są bardzo skromne jak dla kraju o 600 milionach ludności. Na ten niepomysłny stan rzeczy złożyła się wielowiekowa eksploatacja tego ogromnego i bogatego w surowce kraju przez mocarstwa kolonialne. Wartość eksportu Chin w 1957 r. wynosiła tylko 2200 mln dolarów (tj. mniej aniżeli wartość eksportu Holandii). Jedna trzecia tego eksportu trafia do Związku Radzieckiego, reszta w większości do krajów demokracji ludowej. Przypuszczać należy, że w niedługim czasie nastąpi duże ożywienie wymiany z Chinami, w związku z gwałtownym tempem rozwoju całokształtu gospodarki narodowej tego kraju. Do podstawowych pozycji eksportu chińskiego należą: szczecina, jajka (głównie w proszku), oleje jadalne, tekstylia, ryż, nasiona oleiste, owoce, obuwie. Czynnikiem, który może nieco zahamować wzrost nadwyżek eksportowych, jest poważny dla Chin problem przyrostu naturalnego — co roku przybywa Chinom 13 milionów ludzi.

W świetle powyższych wywodów nasuwa się wniosek, że obie strony, tj. Wschód i Zachód powinny w obopólnym interesie znaleźć drogę do wzajemnego rozszerzania wymiany. Na drodze tej znajdzie się jeszcze szereg trudności i przeszkód, ale nie są one — przy dobrej woli obu stron — nie do przezwyciężenia.

Przez długi okres czasu taką poważną przeszkodą w rozwoju handlu Wschód—Zachód była tzw. „strategiczna kontrola” narzucona krajom zachodnim przez Stany Zjednoczone, pozbawiająca kraje bloku socjalistycznego możliwości zakupu szeregu towarów. Lista towarów, na które rozciągało się embargo, uległa ostatnio pewnemu złagodzeniu. Nie ulega wątpliwości, że pierwotna lista była absurdalna, a nawet obecna, już zmodyfikowana lista zawiera w dalszym ciągu pozycje, które z punktu widzenia logiki nie znajdują żadnego uzasadnienia, chyba że w grę wchodzi tu moment „prowadzenia handlu z nieprzyjacielem”. Stosowanie tego rodzaju polityki handlu zagranicznego prowadzi jednak, bardzo często, do zaniechania wzajemnej wymiany w ogóle. Obecna lista towarowa jest — jak

zaznaczono wyżej — nieco złagodzona i zredukowana, tym niemniej obawy budzi bardzo elastyczna interpretacja przez Stany Zjednoczone terminu „strategiczna kontrola”. Interpretacja ta umożliwia każdej chwili poważne poszerzenie listy oraz dopuszcza możliwość wywierania nacisku przez firmy amerykańskie na firmy zachodnio-europejskie, celem niedopuszczenia do zawarcia transakcji z krajami socjalistycznymi wówczas, gdy w grę wchodzi towary albo usługi chronione amerykańskimi patentami. Do dalszych przeszkód, stawianych nie tylko przez Stany Zjednoczone, ale i inne kraje kapitalistyczne, należy zaliczyć szeroko stosowaną dyskryminację w zakresie taryfy celnej. Zamyka się w ten sposób dostęp dla wielu towarów na rynki państw kapitalistycznych.

Wysuwany niekiedy kontrargument, że również eksport krajów zachodnich napotyka na przeszkody ze strony krajów socjalistycznych, jest w gruncie rzeczy bezpodstawny. Nie może tu być mowy o jakichś „strategicznych” restrykcjach; jedynym czynnikiem, który w zdecydowany sposób hamuje eksport krajów kapitalistycznych na rynki socjalistyczne, są trudności natury płatniczej, odczuwane specjalnie dotkliwie przez kraje demokracji ludowej. Naprowadza to nas do zagadnienia kredytów oraz roli złota w regulowaniu płatności międzypaństwowych.

Każdy kredyt, jak wiadomo, musi być prędzej czy później spłacony. Stąd zabiegi krajów socjalistycznych o dostawy towarowe na warunkach kredytowych oznaczają natychmiastowe zapotrzebowanie na import, za który kraje te nie są w możności zapłacić na „bieżąco”, ale za który zapłata ma nastąpić w późniejszym, dogodniejszym dla nich terminie.

Jeżeli chodzi o Związek Radziecki, to równoważył on swój bilans płatniczy w okresie ostatnich pięciu lat sprzedażą dość poważnych ilości złota; potrzeby jednak bieżącego planu 7-letniego będą wymagały dużych zakupów wszelkiego rodzaju maszyn i urządzeń oraz patentów w wysoko uprzemysłowionych krajach kapitalistycznych, w szczególności dla rozbudowania przemysłu chemicznego. Zakupy zagraniczne tego rodzaju trudno będzie sfinansować wzmożonym eksportem, dlatego rząd radziecki zainteresowany jest uzyskaniem kredytu. Na dłuższą metę przewiduje się bardzo poważny rozwój tej — na razie mniej rozwiniętej — gałęzi gospodarki narodowej i tym samym możliwości spłaty, w niedalekiej przyszłości, zaciągniętego kredytu.

Zabiegi Związku Radzieckiego w tym kierunku są zupełnie uzasadnione, mniej natomiast zrozumiałe jest negatywne w tym względzie stanowisko krajów zachodnich. Zagadnienia tego bowiem nie można stawiać na płaszczyźnie „ryzyka kredytowego”. Nikt nie może zaprzeczyć, że w zakresie zobowiązań z tytułu zawartych umów handlowych Związek Radziecki, jak i kraje demokracji ludowej cieszą się jak najlepszą opinią.

Kraje kapitalistyczne, odmawiając udzielenia kredytu, wysuwają różnego rodzaju argumenty. I tak, twierdzą, że posiadają ograniczone zasoby do zainwestowania za granicą i dlatego nie mogą przyznać »krajom socjalistycznym długoterminowych kredytów. Jest to jednak argument mało przekonujący. Nie wchodzi przecież w grę kredyty bardzo dużego rzędu, a raczej kredyty przeciętnej wielkości, których wysoko uprzemysłowione kraje kapitalistyczne z reguły chętnie udzielają innym krajom kapitalistycznym. Często można się również spotkać z poglądem, że udzielenie długoterminowego kredytu musiałoby utorować »drogę wielu towarom z rynków socjalistycznych (aby w ten sposób umożliwić spłatę zaciągniętego (kredytu), co z kolei doprowadziłoby do trudności już wyżej omówionych. I wreszcie twierdzi się, że kredyt udzielony krajom socjalistycznym przyczyniłby się do rozwoju i wzrostu ich gospodarki, umacniając ich pozycję na arenie międzynarodowej. Ten ostatni argument posiada już wyraźne zabarwienie polityczne i nie powinien, we wzajemnych stosunkach gospodarczych i handlowych Wschód—Zachód, być brany pod uwagę.

Sprawę kredytów niewątpliwie komplikuje fakt, że nie mogą one być spłacone w złocie. Związek Radziecki już obecnie sprzedaje duże ilości złota — rocznie przeciętnie 200 mln dolarów, a nawet i więcej¹⁴. Roczna produkcja złota nie jest wprawdzie znana, ale sądzić należy, że nie odgrywa ono zasadniczej roli w bilansie płatniczym Związku Radzieckiego.

Złoto, być może jest potrzebne Związkowi Radzieckiemu jak i krajom demokracji ludowej jako podstawa do ewentualnej przyszłej wymienialności rubla na złoto — oczywiście tylko w obrocie międzynarodowym. Wzmianki na ten temat pojawiły się w prasie finansowej i codziennej na Zachodzie (np. w „New York Herald Tribune”). Wymienialność rubla, oparta na rezerwach złotych, ozna-

¹⁴ Por. „Economic Bulletin for Europe”, United Nations, 1958, s. 45.

czalaby, że kraje kapitalistyczne w przypadku dodatniego salda bilansu płatniczego ze Związkiem Radzieckim mogłyby zrealizować nadwyżkę bądź w złocie, bądź w walucie innych państw kapitalistycznych. Tego rodzaju krok byłby zdecydowanym posunięciem w kierunku handlu multilateralnego. Rzecz jasna, posunięcie takie w niczym nie naruszyłoby państwowego monopolu handlu zagranicznego.